

Wiedział czego chce

Radosław Koszewski, Dyrektor Programów IESE w Polsce, wspomina zmarłego tragicznie absolwenta tej szkoły, Sławomira Skrzypka.

21-04-2010

Wśród ofiar tragicznego wypadku pod Smoleńskiem był Absolwent IESE Business School, pan Sławomir Skrzypek, prezes Narodowego Banku Polskiego. Jak zachował się on w pana pamięci?

- Pan Sławomir Skrzypek uczestniczył w pierwszej edycji programu Advanced Management Program (AMP). Pamiętam go jako bardzo pracowitego i skromnego człowieka. W trakcie trwania programu pan Skrzypek został mianowany prezesem NBP, tego samego dnia zadzwonił do mnie i przeprosił, że nie weźmie udziału w sesji, ale nie miał czasu nałóżycie przygotować się do zajęć. To dowodzi jego wielkiej pokory i odpowiedzialności za swoje zobowiązania. Przychodząc na AMP był przecież prezesem wielkiego banku, jakim jest PKO BP i mając liczne grono współpracowników nie musiał poświęcać dodatkowego czasu na swoją własną edukację. Tymczasem nie „zadzierał nosa”, że jako prezes wie wszystko i dalsze kształcenie nie jest mu potrzebne, ale pomimo intensywnej pracy w banku znajdował czas na dalsze doskonalenie swojej wiedzy.

Ale w mediach sprawiał raczej wrażenie „niedostępnego” człowieka.

- Był prezesem najważniejszego banku w Polsce, musiał ważyć słowa i zachowywać się powściągliwie, bo tego wymagał sprawowany przez niego urząd. Prawdą jest, że nie był osobą wylewną i nie darzył zaufaniem każdego. Świadczy to jednak wyłącznie o jego roztropności i poczuciu służby publicznej. Uważał siebie za człowieka służącego Ojczyźnie w miejscu swojej pracy. „Dobrze służyć” w jego przekonaniu oznaczało między innymi rozważnie odnosić się do nowych znajomości i składanych mu propozycji.

Ale czy w kontaktach osobistych był człowiekiem chłodnym?

- Przeciwnie! W gronie przyjaciół lubił żartować. Pamiętam, kiedy po pierwszej sesji AMP w Barcelonie zorganizowaliśmy wyjazd na górę

Montserrat – nazywaną duchową stolicą Katalonii, gdzie znajduje się figurka Matki Bożej z Montserrat. Była to sobota po bardzo intensywnym tygodniu pracy, większość uczestników udała się zwiedzać muzeum klasztorne w Montserrat lub oglądać wspaniałe widoki rozciągające się z tej góry. Trzy osoby, w tym Sławek, poszły na Mszę Świętą. W drodze powrotnej uczestnicy pytali Sławka „No i jak było na Mszy?”, odpowiedział krótko: „bosko!”.

Był człowiekiem pobożnym?

- Tak – program AMP rozpoczynał się w Barcelonie w poniedziałek, a uczestnicy przylatywali w niedzielę. Pierwsze pytanie Sławka po przylocie brzmiało: „Gdzie tu mogę iść na Mszę?”.

Pracował po kilkanaście godzin dziennie, czy zatem miał czas dla swojej rodziny?

- Bardzo starał się znaleźć czas dla żony i dla swoich synów, było to dla niego trudne, ponieważ często wyjeżdżał służbowo. Starał się jednak poświęcać jak najwięcej czasu żonie i dzieciom. Ważne było dla niego wychowanie dzieci w duchu patriotyzmu, dawanie im dobrych wzorców. Pamiętam inną anegdotę: w swoim gabinecie w NBP miał zdjęcie Józefa Piłsudskiego. Powiedziałem mu, że to jeden z dwóch ulubionych „bohaterów” mojego pięcioletniego synka Józia. Sławek ucieszył się, że to był właśnie Piłsudski i zapytał: „a drugi to na pewno Jan Paweł II?”. Odpowiedziałem, że niestety nie, bo jest nim Batman. Pamiętam, że długo się z tego śmiał.

A która jego cecha szczególnie utkwiała panu w pamięci?

- To raczej kilka cech. Wielki podziw budziło jego oddanie Polsce i

uczciwość – nikomu nie przeszło przez myśl, że uległby pokusie korupcji. Ciągłe samodoskonalenie w pracy i pracowitość, dzięki czemu Polacy skorzystali na mądrej polityce Narodowego Banku Polskiego. Był oddanym mężem i ojcem, który starał się mądrze wychowywać swoje dzieci. Sławek znał cel swojego życia i był mu oddany, to był człowiek, który wiedział czego chce. Dobrze, że w ostatnim roku doceniono jego profesjonalizm zarówno w Polsce jak i za granicą.

Dziękuję za rozmowę.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wiedzia-czego-chce/>
(12-03-2026)